

27.FUCKDEMONS, winny

Mam dużo agresji i smutku, więc proszę, nie odzywaj się do mnie nigdy już więcej
Zabierz [znajomych], [mów o mnie] najgorzej i jaki to kurwa prywatnie [nie jestem
Jestem tak chory, przez twoje wybory, bo nigdy nie [mogłem] poczuć [się bezpiecznie
Wiesz o [co] chodzi, mam [w] głowie demony, a ty karmiłaś je tak zawsze codziennie
Przez ciebie, widzę w sobie kogoś kogo nie chciałem zobaczyć tu naprawdę nigdy
I zwiadam złe stany, bo przecież to kurwa ja muszę być wszystkim co dzieje winny
Zjebałaś me plany i z resztą, jak życie spaliłem już wszystkie te twoje liściki
Jestem rozjebany i tak muszę milczeć, nie ważne co zrobię i tak będę nikim

Umrę w nocy, tego chciałaś
Dużo czasu, mi zabrałaś
Wiele płaczu, wiele zmagañ
Umrę w nocy, tego chciałaś

Męczą mnie ludzie i chciałbym się zabić na scenie, by każdy to widział
Potrzeba pomocy to mój numer jeden, a jak jest najgorzej to nikt mi nie pisał „czy wszystko jest ok
Tryb offline na fonie zamknąłem się w sobie, w ogóle nie widzę już nadziei życia
Żyje bo muszę i mam wyjebane, na wszystko co robię, niech stanie mi serce
Bo tak będzie lepiej i tobie i mnie, pierdole dziwki, co lecą na fame

Jak umrzeć to młodo, uczucia nad forsa
Jak umrę to proszę, dokańczaj mój cel, jeden siedem i 10 i 27
I mojej rodzinie, daj wszystko co chcę

To nowy rok, znów zryta psycha
Tylko ze bardziej i chyba to widać
Tak samo chyba, to czarna godzina
Nie chcę już pytań, oh nie chcę już pytań